

Najlepsze spektakle - o Łodzi

To był ważny rok dla łódzkich teatrów.

Paweł Gabara zastąpił Wojciecha Nowickiego w Teatrze Wielkim, dyrektorem artystycznym Jaracza został Sebastian Majewski. Zdzisław Jaskuła osierocił Teatr Nowy

IZABELLA ADAMCZEWSKA

Najsmutniejszym wydarzeniem ubiegłego roku była śmierć Zdzisława Jaskuły, dyrektora Teatru Nowego. Poeta, tłumacz i reżyser przegrał walkę z chorobą nowotworową. Starzał się zrobić z Nowego scenę odważną, liczącą się w Polsce - stąd zapraszanie do współpracy modnych nazwisk (Zadara, Liber, duet Janiczak-Rubin). Otworzył teatr na „łódzkość” („Kokolobolo”, „Hotel Savoy”, „Klajster”, „Kobro”).

W przygotowaniu są jeszcze dwa spektakle, które zaplanował Jaskuła - „Juliusz Cezar” w reżyserii Małgorzaty Wdowik (premiera 26 lutego) i „Dogville” Marcina Libera (1 kwietnia). Pod koniec stycznia odbędą się pożegnalne „Nowe Jaskulana” - będzie można zobaczyć najważniejsze produkcje Nowego, które powstały za kadencji Jaskuły. Co dalej?

Zmiany warty

Ubiegły rok przyniósł zmiany warty w łódzkiej operze i Teatrze Jaracza. Seb Majewski, który zastąpił w Jaraczu Waldemara Zawodzińskiego, już po dwóch premierach pozostawił wyraźną sygnaturę. Od „Boże mój!” Jacka Orłowskiego do „Księcia niezłom-



„Derby. Białoczerwoni”. Najlepszy spektakl 2015 r.

nego” Pawła Świątka daleka droga. Brawurowy „Komediant” Agnieszki Olsten dowodzi, że Jaraczowi przyda się świeże powietrze. Z niecierpliwością czekam na „Antoniusza i Kleopatę” Wojciecha Farugi i wyjazd „Komedianta” do Sieradza.

Konflikt ze związkami zawodowymi doprowadził do odejścia Wojciecha Nowickiego z Teatru Wielkiego. Dyrektorem łódzkiej opery został Paweł Gabara, długoletni szef Gliwickiego Teatru Muzycznego. Czy to dobra zmiana? Zobaczmy. Marzą mi się odważne decyzje repertuarowe, a tych, niestety, nowy dyrektor nie zapowiada. Kiedy czytam, że we Wrocławiu ogło-

szono casting do opery „Lost Highway” z librettem Elfriede Jelinek i muzyką Olgi Neuwirth, robi mi się smutno. Dlaczego wciąż wystawiamy w Łodzi włoską klasykę, a za szczyt ekstrawagancji uchodzi Wagner (bo „nawet na »Hollandra Tulacza» bilety kiepsko się sprzedają”)? Nie wierzę, żeby łódzka publiczność operowa pachniała kulką na mole. Martwi mnie też upodobanie nowego dyrektora do operetek - pierwszą premierą roku będzie „Noc w Wenecji” Straussa.

Łódź lubi ministra Glińskiego

PiS zdołał „zainteresować obywateli teatrem”. Czarne chmury zebrały

się nad Janem Klątą. Zaangażowanie aktorów porno do „Śmierci i dziewczyny” spowodowało szturm na Teatr Polski we Wrocławiu. Furorę w internecie robił mem przedstawiający łysych młodzianów o twarzach niekniętych powiewem intelektu, tłoczących się w teatralnym foyer. Jeden z wyraźną fascynacją pyta drugiego: „Ej, Seba! Porno jest w każdym teatrze, czy tylko w tym?”. Na pewno nie w Łodzi. Nasze teatry chętnie zapraszają Piotra Glińskiego - nowy minister kultury był już w Powszechnym i Muzycznym. Nie mają się czego obawiać, niestety.

Chorea rulez!

Najlepsze spektakle 2015 roku? Łódzkie. Bezapelacyjne pierwsze miejsce - „Derby. Białoczerwoni” Artura Grabowskiego w reżyserii Tomasza Roldowicza. Teatr Chorea rulez! Gęsta, dynamiczna opowieść o Łodzi, w której Widzew gotuje herbatę w wodzie po pierogach, a ŁKS jeździ tico (czy odwrotnie?). A także o Polsce, w której nie nastąpił kres paradygmatu romantycznego. Na zamówienie Festiwalu Czterech Kultur (cykl Podwórka) powstał też świetny spektakl „Revolucji 17, wspomnienia Aurelii” niemieckiego teatru Grottest Maru.

Cenię „Ziemie obiecane” Remigiusza Brzyka (Teatr Nowy). Za odwagę zmierzenia się z legendą (dla osób, które obejrzą adaptację powieści Reymonta w Nowym, film Andrzeja Wajdy na pewno nie będzie jedynym punktem odniesienia), a także za uczciwość, której często we współczesnym teatrze brakuje. „Ziemie” można nazwać teatrem społecznym nie tylko dlatego, że dzieje fabrykantów ostro zderzone zostały z losem robotników. Brzyk postanowił zaprosić na scenę ekipę techniczną.

Mam nadzieję, że będzie jeszcze można zobaczyć „Wołanie miasta” Teatru Pinokio w reżyserii Karoliny Maciejaszek. I że angażowanie w teatr osób, które na co dzień nie mają z nim styczności, na tym projekcie się nie zakończy. Ważnym wydarzeniem było też Misterium Męki Pańskiej na ulicy Włokienniczej - „Dialogus De Passione#Pasja Dialogu” - komentarz Konrada Dworakowskiego do sporu o spektakl „Golgota Picnic”, wspólne przedsięwzięcie Chorei, Pinokia, Szwalni, Pracowni Fizycznej, Grupy KIJO i Teatru Ognia i Papieru.

Dramat o obozie dla dzieci

Obietnica roku to dla mnie „Wyspa chudych” Maciejaszek. Na napisanie dramatu o obozie koncentracyjnym dla dzieci w Łodzi reżyserka dostała stypendium prezydent Łodzi Hanny Zdanowskiej. W Teatrze Pinokio aktorzy czytali pierwszą wersję tekstu performatywnie - wspólnie z uczniami szkoły podstawowej, którą widać przez dziurę w sercu pomnika Martyrologii Dzieci. Powinien powstać spektakl.

Teatr Arlekin zaproponował nowy, obiecujący festiwal. AnimArt łączy animację teatralną z filmową.

Plus dla Teatru Powszechnego za to, że nie koncentruje się wyłącznie na komedii oraz farsie i dobrze wykorzystuje Małą Scenę. Projekt „P(off)szeczny” pozwala przypuszczać, że powstanie więcej takich produkcji jak „Oś” Filipa Geldona.

Bardzo dobra była ubiegłoroczna edycja Międzynarodowego Festiwalu Sztuk Przyjemnych i Nieprzyjemnych. Łodzianie mieli szansę zobaczyć m.in. „Wycinkę” Lupy, „Broniewskiego” Orzechowskiego i „Śmieszna ciemność” wiedeńskiego Burgtheater. ●